

# Tadeusz Panuś

---

## "Dwadzieścia lat minęło" : o blaskach i cieniach katechezy w szkolnej rzeczywistości

---

Symposium 15/2(21), 9-25

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Tadeusz Panuś  
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II, Kraków

## „DWADZIEŚCIA LAT MINĘŁO” – O BLASKACH I CIENIACH KATECHEZY W SZKOLNEJ RZECZYWISTOŚCI

Minęły już 22 lata od powrotu nauczania religii do polskiej szkoły, po jej 30-letniej tam nieobecności. Katecheza stała się normalnym elementem szkolnej rzeczywistości, często najbardziej lubianym nie tylko przez dzieci, a katecheci niejednokrotnie są ulubionymi nauczycielami. Katecheza ciągle jest też w centrum zainteresowania Kościoła, który poprzez nią jako nauczanie religii realizuje mandat Chrystusa „idźcie i nauczajcie” (Mt 28,19), ale także zastanawia się nad realizacją szczegółowych zadań, stawianych jej przez dokumenty katechetyczne Kościoła, i możliwością ich realizacji w szkolnej rzeczywistości. Nauczaniu religii w szkole towarzyszy wyjątkowo wielkie zainteresowanie polityków i publicystów. Niniejszy artykuł jest próbą dokonania bilansu z perspektywy Kościoła na podstawie istniejących podsumowań dokonanych ostatnio, ale w polemicznym odniesieniu do wybranych publikacji.

### Nauczanie religii w centrum zainteresowania mediów

Temat, choć od dawna jest już pełnoletni, niektórym środowiskom związanym czy to z określonymi kręgami politycznymi, czy to z libe-

ralnymi mediami, ciągle dostarcza nowych emocji. Nie trzeba sięgać po artykuły pism jawnie antykościelnych, by tę tezę zilustrować. Oto 15 stycznia 2012 roku Klub „Tygodnika Powszechnego” zorganizował spotkanie na temat „Sprawdzian z religii. Czy w polskiej szkole można się religii nauczyć?”. Wraz z rozsyłaną informacją o spotkaniu można było się dowiedzieć, że celem dyskusji było rozważenie m.in. takich zagadnień jak: „Lekcja religii czy katecheza? – czy w przestrzeni szkolnej da się prowadzić ewangelizację? Czego uczyć na religii? – jaki model nauczania najlepiej odpowiada warunkom szkolnym i potrzebom młodych ludzi? Czy lekcje religii powinny być przestrzenią otwartej dyskusji? – co można, a czego nie można powiedzieć na religii? Kto powinien uczyć religii w szkole? – jaka powinna być postawa nauczyciela religii wobec uczniów i jakie powinno być jego zaplecze merytoryczne? Co w zamian? – jakie są ewentualne alternatywy (lekcje prowadzone w parafii, etyka)?”. Do zaproszenia rozsyłanego przez środowisko „Tygodnika Powszechnego” dołączone były publikacje, w których m.in. można było przeczytać, że „Obecność lekcji religii w szkole (...) to fenomen, z którym w debacie publicznej niezbyt sobie radzimy”<sup>1</sup>. Czy szkolna katecheza jest dobrodziejstwem, czy strategicznym błędem Kościoła?<sup>2</sup>. Zatem warto się zatrzymać i rozważyć zagadnienie negatywnego nastawienia do nauczania religii w polskiej szkole.

Powrót nauczania religii do szkoły 1 września 1990 roku ciągle traktowany jest jako pewna niesprawiedliwość dokonana w tej instytucji z pominięciem procedur. I jak to już zostało zauważone, z „protestami trwającymi od początku aż do dziś”. Znamienne, że autorami tych protestów nie są ani dzieci, ani rodzice, tylko politycy bądź pewne środowiska medialne, które rokrocznie rozpoczynają rok szkolny od artykułów opisujących bądź kiepskie przygotowanie katechetów, bądź informujących o masowych odejściach młodzieży z religii. W mediach generalnie można przeczytać, że katecheta nie jest chcia-

---

<sup>1</sup> W. SADŁOŃ, *Historia jednego przedmiotu*, „Tygodnik Powszechny” 36 (2010), s. 14.

<sup>2</sup> Por. „Tygodnik Powszechny” 4 (2012), s. 12.

na w szkole, że niczego na religii się nie nauczone, że na katechezie mamy do czynienia z pseudonaukowymi dyskusjami zamiast szukania Boga<sup>3</sup>.

Trudno zrozumieć stanowisko wyrażone przez autora artykułu *Historia jednego przedmiotu*: „Obecność lekcji religii w szkole – wprowadzonych do niej naprędce i z pominięciem procedur, a do dziś kontestowanych w porządku demokratycznym – to fenomen. Fenomen, z którym w debacie publicznej niezbyt sobie radzimy”<sup>4</sup>. Teza, że „zostały pominięte procedury”, w domyśle demokratyczne, jest fałszywa. Decyzję o umożliwieniu nauczania religii w szkole podjął minister edukacji narodowej w imieniu rządu Rzeczypospolitej Polskiej, później zatwierdził parlament, uchwalając odpowiednią ustawę<sup>5</sup>. Gdy 15 lipca 1961 roku prześladowania nauczania religii w szkole osiągnęły swoje apogeum w postaci decyzji KC PZPR<sup>6</sup>, zgodnie z którą od nowego roku szkolnego nie można było nauczać religii w polskiej szkole, a wcześniej tę decyzję poprzedzały liczne sankcje wobec nauczania tego przedmiotu (wyrażające się tym, że religia musiała być albo na pierwszej, albo na ostatniej lekcji; nie mogli nauczać zakonnicy, gdyż „oderwani są od świata”; utrudniano nauczanie religii księżom, którzy nie chcieli współpracować z Ruchem Księży Patriotów, stworzonym przez komunistów w celu wspierania budowy socjalistycznej ojczyzny, gdy pod płaszczykiem szkół tolerancyjnych, które były prowadzone przez tzw. TPD – Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, nie było lekcji religii), wtedy nikt się nie odwoływał i nie mówił, że zostały pominięte procedury.

---

<sup>3</sup> Por. A. BAŁONIAK, *Czy Bóg jest im potrzebny. Katecheta wobec wolności ucznia*, „W drodze” 9 (2010), s. 21-30; J. KOWALSKI, *Kreska na świadectwie. Etyka czy religia?*, „W drodze” 9 (2010), s. 31-38; K. KOLSKA, *Nie ma życia na parafii. Czy tego chcieliśmy?*, „W drodze” 9 (2010), s. 39-53.

<sup>4</sup> W. SĄDŁOŃ, *Historia jednego...*, dz. cyt., Może warto spojrzeć na ten problem w świetle słów ministra odpowiedzialnego za umożliwienie nauczania religii w szkole, prof. H. Samsonowicza. Por. *Religia w szkołach, ale bez przymusu. Rozmowa A. Leszczyńskiego z prof. Henryk Samsonowiczem*, „Gazeta Wyborcza” 14-15.07(2007).

<sup>5</sup> *Ustawa z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty* (tekst jednolity: Dz. U. z 2004 r. nr 256, poz. 2572 z późniejszymi zmianami).

<sup>6</sup> Por. Dz. U. z 1961 r. nr 32.

W ubiegłym roku minęła 50. rocznica tego wydarzenia. Rocznicę tę nie zauważyły media, hołdujące idei, według której przy powrocie religii do szkół zostały pominięte „procedury demokratyczne”. Usunięcie religii z polskiej szkoły w 1961 roku, krzywda uczyniona rodzinie, dzieciom, polskiej oświacie nie zostały zauważone przez media, natomiast naprawienie tej niesprawiedliwości ukazywane jest jako dzieło naruszające procedury demokratyczne. Model fakultatywny nauczania religii w szkole sprawia, że o uczestnictwie w nauczaniu religii decydują rodzice (opiekunowie prawni) bądź sami uczniowie po osiągnięciu pełnoletniości. Zachowana jest zatem najwyższa wolność, gdyż uczniowie mają do wyboru religia / etyka lub nic, czyli wolna godzina. Z nauczania religii w szkolnej rzeczywistości korzysta 15 Kościołów i związków religijnych<sup>7</sup>. Szkoła pomaga rodzicom we wprowadzeniu ich dzieci w świat wartości dla nich ważnych.

W mediach nauczaniu religii towarzyszy czarny, negatywny PR. Rzadko pojawiają się opinie pozytywne. Te są publikowane na łamach „Gościa niedzielnego”, „Niedzieli” czy „Katechety”. Dość rzadko na łamy mediów przebija się opinia dyrektorów szkół, którzy w zdecydowanej większości stoją na stanowisku „katecheta to ktoś, na kogo mogę zawsze liczyć”<sup>8</sup>. Trudno wobec tych faktów nie zauważyć pewnej asymetrii w pisaniu o katechezie. Dominuje negatywna tendencja wyrażająca się m.in. tym, że polskie społeczeństwo jest straszone, pojawiały się artykuły w duchu „spod okupacji czerwonych pod okupację czarnych”<sup>9</sup>, „im lepiej, tym gorzej”, im lepiej katecheta / katecheza czuje się

---

<sup>7</sup> Między innymi Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny, Kościół Ewangelicko-Reformowany w RP, Starokatolicki Kościół Mariawitów w RP, Kościół Adwentystów Dnia Siódmego w RP, Kościół Chrześcijan Baptystów w RP, Kościół Boży w Chrystusie, Chrześcijański Kościół Reformacyjny, Kościół Zielonoświątkowy w RP, Liga Muzułmańska w RP, Muzułmański Związek Religijny w RP, Związek Gmin Wyznaniowych Żydowskich w RP.

<sup>8</sup> T. PANUŚ, *10 razy „tak”*, czyli próba bilansu 20 lat nauczania religii w polskiej szkole, „Katecheta” 9 (2009), s. 43-49.

<sup>9</sup> Więcej na temat reakcji mediów w pierwszym roku obecności nauczania religii w szkole można przeczytać w książce: Ł. BOGACZ-RAJDA, *Kontrowersje prasowe wokół powrotu katechezy do szkoły*, Kraków 1994.

w szkole, im lepiej współtworzy rzeczywistość szkolną, to tym gorzej dla katechezy. Przykładem takiego myślenia jest artykuł R. Graczyka, opublikowany w „Gazecie Wyborczej” w połowie lat 90., zatytułowany *Czy państwo ma sumienie?*<sup>10</sup>. Zgodnie z tezą stawianą w nim przez autora budujemy państwo, które – zamiast stanowić prawa dla wszystkich obywateli – chce krzewić prawdę religijną. Przykładem tego jest m.in. powrót nauczania religii do szkół. Graczyk twierdzi też, że rozporządzenie ministerialne z 1990 roku „budziło dość powszechny opór”. Pozostaje to w jawnej sprzeczności z opinią publiczną, która po kilku miesiącach nauczania religii w szkole w 60% akceptowała je jako słuszną decyzję, co potwierdził tzw. raport dr. W. Pawlika, opracowany z inicjatywy raczej niechętnego „klerykalizacji” życia publicznego Stowarzyszenia „Neutrum”<sup>11</sup>. Mimo że raport Pawlika stwierdza coś innego, to jednak Graczyk uważa, że problem dobrowolności jest fikcją: „Rodziców pierwszoklasistów z reguły nikt nie pyta o zdanie, lecz cała klasa zostaje niejako z urzędu zapisana na lekcje religii. Nauczyciele religii wchodzą w skład rad pedagogicznych i często odgrywają w nich pierwszoplanową rolę”<sup>12</sup>.

Trzeba wielkiej wiary, aby uwierzyć w te słowa o zapisywaniu uczniów na religię. Jeżeli natomiast katecheta odgrywa pierwszoplanową rolę wśród nauczycieli, to jedynie na zasadzie autorytetu. Katecheta ma wszelkie prawa i obowiązki nauczyciela. Nie może pełnić tylko funkcji wychowawcy. Równoprawność z nauczycielami innych przedmiotów dotyczy katechetów wszystkich wyznań, a zatem w czym problem? Jeżeli katecheta odgrywa gdzieś pierwszoplanową rolę, to widocznie

---

<sup>10</sup> R. GRACZYK, *Czy państwo ma sumienie?*, „Gazeta Wyborcza” 2 (1995), s. 12-13.

<sup>11</sup> Raport dr. W. Pawlika potwierdza prawdę, że religia w szkole nie powoduje konfliktów. Przykładowo, na pytanie, jak do uczniów nieuczęszczających na katechezę odnoszą się uczniowie, którzy w niej uczestniczą, 70% spośród czterotysięcznej grupy ankietowanych odpowiedziało, że tak samo jak do tych, którzy uczęszczają na lekcje religii. Blisko 80% uczniów zadeklarowało, że nie zdarzyły im się żadne kłopoty w związku z uczestnictwem bądź nieuczestnictwem w katechezie. Ponad 85% oświadczyło, że chodzi na lekcje religii z własnej, nieprzymuszonej woli. Por. A. SZOSTKIEWICZ, *Katecheza i tolerancja*, „Tygodnik Powszechny” 11 (1996), s. 3.

<sup>12</sup> Tamże.

istnieją argumenty przemawiające za tym, że inni nauczyciele, pedagodzy są gotowi go słuchać. Należy się cieszyć, że osoba ucząca przedmiotu bez znaczenia, uznawanego za tzw. michałka, który nie ma wpływu na promocję ucznia do następnej klasy, cieszy się takim uznaniem<sup>13</sup>.

Roman Graczyk pozostaje wierny swojemu sposobowi pisania o nauczaniu religii aż do ostatnich dni. Oto w numerze „Newsweeka” z datą 26 września 2010 roku ukazał się jego artykuł *Religia z urzędu*. Dziennikarz usiłuje w nim nakreślić obraz lekcji religii w publicznej polskiej szkole, podając równocześnie wiele nieprawdziwych informacji, według których m.in.: lekcje religii miały się odbywać na początku bądź na końcu zajęć, a w rzeczywistości odbywają się pomiędzy innymi lekcjami; katecheci mieli nie wchodzić w skład rad pedagogicznych, ale wchodzi; katecheci mieli nie pracować na szkolnych etatach i nie pobierać wynagrodzenia, a jednak mają etaty i dostają pensje; oceny z religii miało nie być na świadectwie i miała nie być brana pod uwagę przy obliczaniu średniej ocen, a jest wpisywana i wliczana; ci, którzy nie chodzą na religię, mieli mieć zapewnioną możliwość uczęszczania na lekcje etyki<sup>14</sup>.

Zarówno instrukcja ministra H. Samsonowicza z 3 sierpnia 1990 roku, jak i rozporządzenie ministra A. Stelmachowskiego z 14 kwietnia 1992 roku przewiduje, co znajduje się też w konkordacie, że lekcje religii mają się odbywać w ramach planu zajęć szkolnych i przedszkolnych. Stawianie tezy, że wprowadzenie lekcji religii w roku 1990 miało być ustępstwem wobec Kościoła, obwarowanym wieloma ograniczeniami, po których dzisiaj nie ma śladu, jest nieprawdą<sup>15</sup>. W skład rad pedagogicznych wchodzi wszyscy nauczyciele religii, nie tylko rzymskokatoliccy.

Ocena z religii, wprowadzona na świadectwo rozporządzeniem z 14 kwietnia 1992 roku, a wliczana do średniej od roku szkolnego

---

<sup>13</sup> Por. D. KWIECIEŃ, *Duszyczki, poganie i pensje. Co dalej z katechezą w szkołach?*, „Tygodnik Powszechny” 37 (2006), s. 7.

<sup>14</sup> R. GRACZYK, *Religia z urzędu*, „Newsweek”, 26 września 2010 roku.

<sup>15</sup> *Religia w szkołach, ale bez przymusu...*, dz. cyt., „Gazeta Wyborcza” 14-15.07. (2007).

2007/2008<sup>16</sup> niczym nie różni się w tych kwestiach od ocen z innych przedmiotów nadobowiązkowych, na które uczniowie uczęszczają w danej szkole<sup>17</sup>.

W artykule zamieszczonym na łamach „Newsweeka” R. Graczyk ubolewa nad nieobecnością nauczycieli etyki w szkole. Zarzut ten należy jednak kierować pod adresem rządu i MEN-u. Ponadto ta dysproporcja pomiędzy uczniami chodzącymi na religię i etykę wynika z faktu, że katolicy stanowią większość obywateli Polski i, mimo wszystko, są zainteresowani nauczaniem religii. Dzieci i młodzież, uczęszczając na katechezę, swoimi nogami głosują za jej obecnością w szkole. Oczywiście nie kwestionuję prawa R. Graczyka do własnego zdania i własnej interpretacji, ale oczekuję od niego większej uczciwości intelektualnej i zgodności z prawdą. Tymczasem upowszechnia on nieprawdę, podając, że lekcje religii są przejawem hegemonii Kościoła, wyrazem opresji wobec społeczeństwa, a „nasze państwo w pewien sposób abdykowało”, w domyśle wobec Kościoła. Wydaje się, że R. Graczyk reprezentuje stanowisko osób, które wiedzą, jaka jest rzeczywistość, a piszą coś innego<sup>18</sup>.

Hasła „im lepiej, tym gorzej” hołdują również inne artykuły pojawiające się w mediach<sup>19</sup>.

---

<sup>16</sup> Wcześniej również bywała wliczana, ale na podstawie decyzji rad pedagogicznych w poszczególnych szkołach.

<sup>17</sup> Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 13 lipca 2007 r., zmieniające rozporządzenie w sprawie warunków i sposobu oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów i słuchaczy oraz przeprowadzania sprawdzianów i egzaminów w szkołach publicznych (Dz. U. z 2007 r. nr 130, poz. 906).

<sup>18</sup> Jednakowoż należy zaznaczyć, że spod pióra R. Graczyka wyszły też teksty prawdziwe i wartościowe. Przykładowo: R. GRACZYK, *Spór o Pana Boga*, „Gazeta Wyborcza” 228 (1999), s. 27-29.

<sup>19</sup> J. PODGÓRSKA, *Samotność katechety*, „Polityka” 50 (2010), s. 34-38; R. KIM, *Jak prześpać religię*, „Wprost” 43 (2011), s. 34-37; *Antykościelny bunt młodych. Wywiad z J. Baniakiem*, „Tygodnik Powszechny” 43 (2011), s. 5. Przykładowo, 22 września 2008 roku na portalu Wirtualna Polska.pl pojawiła się wypowiedź prof. M. Środy, zatytułowana *Katecheza na rozdrożu (Magdalena Środa specjalnie dla WP)*. Autorka podaje tam wiele nieprawdziwych faktów związanych z katechezą. Pisze np.: „Pamiętam, że gdy w 1993 roku wprowadzono religię do szkół, najważniejsze argumenty przeciwko tej decyzji formo-



Wbrew nieprawdziwemu, czarnemu PR katechezy w mediach<sup>20</sup> można wysunąć i obronić tezę mówiącą, że katecheci są najlepiej wykształconymi nauczycielami w szkole. Przykładowo, od kilkunastu lat są jedynymi nauczycielami zasilającymi szkołę po jednolitych, pięcioletnich (świeccy i siostry) lub sześcioletnich (księża) studiach. Wszyscy katecheci, zgodnie z wymaganiami zawartymi w Porozumieniu pomiędzy Konferencją Episkopatu Polski oraz Ministerstwem Edukacji Narodowej z dnia 6 września 2000 r. w sprawie kwalifikacji wymaganych od nauczycieli religii<sup>21</sup>, posiadają przygotowanie pedagogiczne, jak każdy nauczyciel. Żaden inny nauczyciel nie poświęca tyle uwagi

---

wali ludzie, dla których wiara była czymś niesłychanie istotnym”. Religii nie wprowadzono przecież do szkół w 1993 roku, tylko trzy lata wcześniej. Środa ubolewa nad kiepskimi kompetencjami katechetów. Pisze tak: „Powstaje pytanie, jakie kompetencje powinni mieć katecheci. Najlepsi w tej roli byłiby religioznawcy. Wtedy religia byłaby lekcją bardzo użyteczną, gdzie młodzi ludzie poznawaliby różne religie lub co najmniej strukturę Biblii i jej złożone przesłanie. Dzięki takim lekcjom mogliby wiedzieć, jakie normatywne funkcje spełnia w kulturze Księga Powtórzonego Prawa, czym są księgi profetyczne, a czym historyczne, jakie są różnice między przekazami czterech Ewangelistów, czym są apokryfy dla katolików, a czym dla protestantów. Wykształcony człowiek powinien posiadać tę podstawową wiedzę. W Polsce młodzież jest jej pozbawiona, bo rzadko który katecheta wiedzę tę przekazuje. Najczęściej jej nie posiada. Nikt bowiem nie kontroluje katechetów pod względem umiejętności kompetencyjnych i dydaktycznych. Nie są zmuszani, jak wszyscy nauczyciele do podnoszenia swoich kwalifikacji. Nie mają narzędzi weryfikacyjnych, no bo jak postawić ocenę niedostateczną ignorantowi, który nic nie wie, ale głęboko wierzy. Dzisiejsza młodzież jest ciekawa i odważna, lubi pytać, dyskutować i nakaz posłusznosci jej nie wystarcza”.

Autorka przytoczonej wypowiedzi zdanie po zdaniu mija się z prawdą. Aby tego uniknąć, wystarczyłoby w imię uczciwości intelektualnej wejść na odpowiednią stronę internetową i przejrzeć podstawę programową, programy nauczania czy podręczniki do nauki religii. Odnoszę wrażenie, że pani Środa nie odróżnia modlitewnika od podręcznika do katechezy.

<sup>20</sup> O stopniu tego negatywnego, czarnego PR katechezy w mediach świadczy chociażby artykuł, który ukazał się na portalu Onet (27 października 2010 roku). Autorka tego artykułu, Jolanta Przygoda, z nieukrywanym zdziwieniem tytułuje reportaż o dwóch katechetkach *Jestem katechetką i jestem normalna*, onet.pl/40911,1,archiwum\_goracy.html (odczyt z dn. 28.10.2010 r.). Czy do wyobrażenia byłby artykuł zatytułowany: *Jest germanistką, nauczycielką WF-u i jestem normalna?*

<sup>21</sup> Dz.U. MEN nr 4, poz. 20 z 2000 roku.

podnoszeniu swoich kwalifikacji co katecheci. Przykładowo, w archidiecezji krakowskiej na podnoszenie kwalifikacji katecheta przeznaczają każdego roku ok. 60 godzin swojego prywatnego czasu.

Trudno wobec tych tendencji nie wyrazić zadziwienia, wszak Kościół – jak to powiedział Jan Paweł II, przemawiając 6 czerwca 1991 roku do katechetów, nauczycieli i uczniów w katedrze wrocławskiej – chce być w szkole, „by służyć człowiekowi”. Papież wyznał też: „Dzięki przemianom, jakie się dokonują ostatnio w naszej Ojczyźnie, katecheza wróciła do sal szkolnych [...]. Osobiście bardzo się z tego cieszę. Równocześnie pragnę tu powtórzyć zwrot, którego często używam, bo odbija on żywą prawdę o każdej łasce [...] jest wam to dane i równocześnie zadane”<sup>22</sup>. Z perspektywy lat niewątpliwie katecheza w szkole jest darem.

## Blaski nauczania religii w szkole

Dzięki powrotowi nauczania religii do szkoły Jezusowe polecenie „Idźcie więc i nauczajcie” (Mt 28,19) staje się faktem. Dlaczego to wykluczy szkołę z pola realizowania tego mandatu Pana Jezusa? Dzięki zatem obecności katechezy w szkole Kościół dociera do większej liczby osób, jest możliwy dialog z młodzieżą, która ma negatywny obraz Kościoła i go kontestuje. Dzięki temu jest większa szansa ukazania ludzkiego oblicza Kościoła. Powszechnie zwraca się dzisiaj uwagę na chaos aksjologiczny. Fachowcy dostrzegają bełkot w mówieniu o wartościach, stąd katecheza stwarza szansę, że uczeń otrzyma drogowskaz w świecie zamętu. Warto także pamiętać o tym, że dzięki powrotowi nauczania religii do szkoły można mówić o niezwykłym dowartościowaniu laikatu w Kościele<sup>23</sup>.

---

<sup>22</sup> JAN PAWEŁ II, *Nauczanie religii w szkołach jest pierwszorzędnym wkładem w budowanie Europy*. Spotkanie z katechetami, nauczycielami i uczniami we Wrocławku w dniu 6 czerwca 1991, w: *IV pielgrzymka do Ojczyzny*, Kraków 1991, s. 165.

<sup>23</sup> Warto na to popatrzeć oczami ewangelicznej opowieści o cudownym połowie. Otóż w Ewangelii św. Łukasza czytamy, że apostołowie z powodu wielkiej ilości ryb skłoniły na wspólników z drugiej łodzi (Łk 5,4-11). Od 22 lat tymi wspólnikami, których

Warto też zauważyć, że szkoła wymusza większą dyscyplinę w prowadzeniu zajęć. Kierując się innymi regułami niż funkcjonowanie salki parafialnej, wymusza obecność katechety w planie zajęć i służy ich jakości. Z perspektywy 22 lat nie sposób nie zauważyć, że nauczanie religii w szkole wymusiło na ludziach Kościoła stworzenie licznych i często świetnych podręczników kompatybilnych z innymi szkolnymi podręcznikami. W tym momencie trzeba nadmienić, że od 2001 roku tych podręczników powstało 94 i znajduje się w nich ponad 5400 jednostek katechetycznych.

Znaczenie działalności katechetycznej, dokonującej się w czasie lekcji religii, znakomicie ilustruje zestawienie liczbowe. W ciągu roku szkolnego istnieje możliwość przeprowadzenia ok. 70 jednostek lekcyjnych katechezy w szkole, każda po 45 minut, co sprawia, że w jednym roku szkolnym istnieje możliwość 60 godzin religijnego formowania uczniów. Zaletą takiej formacji poprzez szkolną katechezę jest to, że dokonuje się ona w stosunkowo niewielkiej społeczności, z możliwością indywidualnego kontaktu z uczniem. Gdy porównamy inną formę religijnej formacji młodego człowieka, jaką stwarza liturgia, to przy założeniu, że młody człowiek przychodzi na każdą obowiązkową Eucharystię i słucha uważnie 10-minutowego kazania, otrzymamy 10 godzin formacji w ciągu roku. Zestawienie to ilustruje, jak cenna jest szkolna katecheza dla religijnego wychowania młodego chrześcijanina i jak ważne są treści na niej przekazywane.

Obecność nauczania religii w szkolnej rzeczywistości to także szansa przeniknięcia wiedzy, zdobywanej w szkole przez uczniów, orędziem chrześcijańskim. Można mówić o pewnym końcu dualizmu religia i wiara – nauka. Warto pamiętać o tym też, że dzięki nauczaniu religii, szkoła zyskała w katechecie fachowca od kształtowania całościowej wizji człowieka. W znakomity sposób potwierdzają to badania socjologów. Socjolog K. Koseła, profesor UW, podkreśla, że „pomocnikami w pro-

---

zaprasza się do współpracy w nauczaniu religii, są przedstawiciele laikatów. Przykładowo, przed 1990 rokiem w archidiecezji krakowskiej pracowało 50 katechetów na 1200 zatrudnionych w katechezie; 1150 osób stanowili księża i siostry. W 2012 roku pracuje 580 katechetów świeckich. Nastąpił więc przyrost o ponad 1000%.

cesie zdrowienia polskiego społeczeństwa są religia i papież. Badania pokazują, że w procesie zdrowienia zdrowsza część społeczeństwa jest ta, która jest bardziej religijna<sup>24</sup>. Potwierdzają to także inni socjologowie, wśród nich zaś A. Durkheim udowodnia, że „religia wzmacnia relacje społeczne”<sup>25</sup>.

Nie bez znaczenia w kontekście ogromnego pośpiechu, w jakim żyje dzisiejszy człowiek, pozostaje ułatwienie organizacji pracy zarówno ucznia, jak i katechety. Katecheci, którzy pamiętają jeszcze czasy sprzed 1990 roku, zwracają uwagę, że wiele razy nie byli pewni, która klasa i kiedy przyjdzie na naukę religii do salki. Bywało, że przychodziły naraz trzy grupy dzieci w wieku 8, 9 i 13 lat, i jak tu prowadzić katechezę? A zatem dzisiaj bardzo rzadko zdarzają się takie improwizowane sytuacje. Ułatwiona jest praca ucznia. Przy dzisiejszych zagrożeniach uczeń unika niebezpieczeństwa, że po drodze ze szkoły do salki parafialnej coś mu się stanie. Patrząc na wysiłek Kościoła w Polsce, który został podjęty, aby doprowadzić do zsynchronizowania nauczania religii z nauczaniem przedmiotów ogólnych, trzeba powiedzieć, że stworzono wiele znakomitych podręczników i dokumentów katechetycznych. Szczególną datą w tej kwestii jest 2001 rok, kiedy to zostały opracowane takie ważne dokumenty katechetyczne Kościoła katolickiego w Polsce jak: *Dyrektorium katechetyczne Kościoła katolickiego w Polsce*<sup>26</sup>, *Podstawa programowa katechezy Kościoła katolickiego w Polsce*<sup>27</sup> czy *Program nauczania religii*<sup>28</sup>. Te dwa ostatnie dokumenty

---

<sup>24</sup> K. KOSEŁA, *Przemiana dzięki papieżowi i religii*, „Rzeczpospolita” z 2.04.2009 roku.

<sup>25</sup> Por. *Bunt z Papieżem w tle. Z prof. Hanną Świdą-Ziembą rozmawia Katarzyna Kolenda-Zaleska*, „Tygodnik Powszechny” 31 (2002); H. ŚWIDA-ZIEMBA, *Obraz świata i bycia w świecie (z badań młodzieży licealnej)*, Warszawa 2002, s. 354.

<sup>26</sup> KONFERENCJA EPISKOPATU POLSKI, *Dyrektorium katechetyczne Kościoła katolickiego w Polsce*, Kraków 2001.

<sup>27</sup> KONFERENCJA EPISKOPATU POLSKI, *Podstawa programowa katechezy Kościoła katolickiego w Polsce*, Kraków 2001.

<sup>28</sup> KOMISJA WYCHOWANIA KATOLICKIEGO KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI, *Program nauczania religii*, Kraków 2001.

zostały w 2010 roku zastąpione nowymi<sup>29</sup>. A zatem należy się cieszyć, że w służbie człowiekowi religia także w szkolnej rzeczywistości pełni swoją funkcję<sup>30</sup>.

Niewątpliwie w takim kontekście trzeba postawić pytanie o to, że skoro jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle. Obecność nauczania religii w szkole bez wątplenia powoduje, że „szkołowstręt”, który panuje wśród uczniów, przenoszony jest na nauczanie religii. „Szkołowstręt” rodzi się w sposób naturalny przez to, że obowiązek szkolny, któremu młody człowiek jest poddany, pod wieloma względami staje się dla niego ciężarem. Z pewnością można mówić o czarnym RP katechizacji w szkole panującym w mediach. Na pierwsze stronicie gazet wybijają się nie sukcesy katechetów, ale klęski, niepowodzenia. Można powiedzieć, że nauczanie religii w szkole jest ukazywane w prasie w krzywym zwierciadle. Oczywiście w wielu przypadkach prawdą jest, że księża nie lubią szkoły, że chętnie z niej uciekają, że trudno jest być duszpasterzem przy tablicy, że sacrum źle się czuje przy tablicy. I wtedy najznakomitsze podręczniki nie pomogą, stają się „udręcznikami”<sup>31</sup>, do tego nie we wszystkich szkołach na katechetę czekają życzliwi dyrektorzy czy nauczyciele<sup>32</sup>.

Sytuacje w szkolnej rzeczywistości podobne są do sytuacji na ringu<sup>33</sup>. Uczniowie przynoszą problemy, o których słyszą w telewizji, w domu, o których czytają w Internecie, a katecheci muszą się z tymi zagadnieniami konfrontować. Katecheci w szkolnej rzeczywistości stają wobec nauczycieli niewierzących, trudnych, czasem niemoralnych uczniów, ponadto szkoła jest miejscem, gdzie katecheta jest brutalnie

---

<sup>29</sup> KONFERENCJA EPISKOPATU POLSKI, *Podstawa programowa katechezy Kościoła katolickiego w Polsce. Nowe wydanie*, Kraków 2010; KOMISJA WYCHOWANIA KATOLICKIEGO KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI, *Program nauczania religii rzymskokatolickiej w przed-szkolach i szkołach*, Kraków 2010.

<sup>30</sup> Por. E.J. KORHERR, *Nauczanie religii w szkole służbą człowiekowi*, w: Z. MAREK (red.), *W służbie człowiekowi. Studium duszpastersko-katechetyczne*, Kraków 1991, s. 62.

<sup>31</sup> Por. P. MIEDZIANOWSKI, „Udręczniki”, *W drodze* 6 (2009), s. 23-32.

<sup>32</sup> Por. J. PONIEWIERSKI, „Cienie” katechezy szkolnej, „Katecheta” 9 (2009), s. 38-43.

<sup>33</sup> Por. W. JEŃDRZEJEWSKI, *Katecheta w ringu. Kilka uwag na temat katechezy w szkole*, „W drodze” 9 (1995), s. 36.

weryfikowany, gdzie świat, szkoła pyta go: Jaka jest twoja wiara, jaka jest twoja wiarygodność? To nie jest łatwe, to rodzi napięcie. To napięcie może jeszcze wzmacniać mentalność katechety – herolda czy proroka – który jest przyzwyczajony do tego, że szkoła jest niejako jego amboną. Warto na te wyzwania popatrzeć w perspektywie Chrystusa. Gdy czytamy Ewangelię, jak najbardziej uprawniona zdaje się teza, że Chrystus był katechetą, któremu też nie było łatwo, który też nie przekonał, nie nawrócił wszystkich<sup>34</sup>. Także o Nim powątpiewano i mówiono: „Jeśli jesteś Synem Bożym” (Mt 27,40), „Czy może być co dobrego z Nazaretu?” (J 1,46), „«Czy nie jest to cieśla, syn Maryi, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? Czyż nie żyją tu u nas także Jego siostry?» I powątpiewali o Nim” (Mk 6,3-4). Jeśli Panu Jezusowi nie wszystko się udawało, to czy my chcemy być od Niego lepsi? A zatem niech nas nie załamuje negatywny czarny wizerunek, czarny PR nauczania religii w mediach, które dalekie są od sprzyjania ewangelizacyjnej, wychowawczej, aksjologicznej misji Kościoła.

Jeśli jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle? Trudności dotyczą nie tylko księży katechetów, ale także katechetów świeckich. Niewątpliwie musi dać do myślenia sondaż przeprowadzony w Internecie, w którym na pytanie: „Z kim ci się najtrudniej współpracuje spośród nauczycieli, dyrektorów, uczniów, rodziców i proboszczów?”, aż 46% katechetów z 650 ankietowanych stwierdziło: „Z proboszczami”. Dla porównania – z uczniami tylko 16%<sup>35</sup>. Z pewnością na rzecz czarnego PR katechezy wśród świeckich katechetów wpływa to, że ich z kolei weryfikuje parafia. Katecheta świecki nie może być wierny swemu powołaniu, jeśli ograniczy swoją misję tylko do szkoły. Decydując się na pójście drogą powołania katechetycznego, katecheta musi się liczyć z tym, że obszar jego działalności to nie tylko szkoła, ale także parafia. A zatem nieuzasadnione, wewnętrznie sprzeczne są tezy mówiące, że katecheci świeccy mają trzech przełożonych i wielką samotność<sup>36</sup>. Trzeba teraz postawić pytanie: Co dalej?

---

<sup>34</sup> Por. K. ROMANIUK, *Jezus – katecheta*, Marki 1999, s. 65-80.

<sup>35</sup> Por. J. PONIEWIERSKI, „Cienie” katechezy szkolnej..., dz. cyt., s. 41.

<sup>36</sup> Tamże, s. 41-42.

## Katecheza jako zadanie

Wielkim zadaniem dla duchownych katechetów jest to, by pokochali szkołę jako jedno ze szczególnych miejsc realizacji swojego powołania. Obserwacja katechetycznej misji realizowanej przez diakonów krakowskiego i bielsko-żywieckiego seminarium prowadzi do wniosku, że „szkoła stwarza znakomite warunki do samorealizacji swojego powołania, niejednokrotnie lepsze niż w parafiach”<sup>37</sup>. Zatem najważniejszym zadaniem dla katechety w koloratce jest cieszyć się szkołą. A o tym, że jest to możliwe, świadczą owoce 22 lat nauczania religii w szkole, wszak na szkolne katechezy uczęszcza ok. 90% populacji uczniów pomimo różnicy przeciwności.

Słusznie należałoby oczekiwać, że nauczanie katechezy w szkole będzie wolne od niedoskonałości. Ale tak, jak wszelkie dzieło ludzkie, katecheza w szkole jest i upolityczniona, i uprzedmiotowiona, i podlega desakralizacji. A zatem nie idealizujmy i nie oczekujmy jako katecheeci, że nie będzie ona podlegała prawom dzieła ludzkiego.

Kolejne zadanie związane jest z faktem, że katechetów spotykają różnego rodzaju trudności. Nie zapominajmy, że dla Chrystusa ewangelizacja nie była łatwą sprawą. W działalność katechetyczną należy wpisać także niepowodzenie. Nie wolno nam zapomnieć o św. Pawle i jego niepowodzeniu katechetycznym na ateńskim areopagu (Dz 17,33). Nie wolno nam zapomnieć o Deogratiasie, diakonie z Kartaginy, któremu św. Augustyn dedykuje dzieło *De catechisandis rudibus*<sup>38</sup>; nie wolno nam zapomnieć, że tak wielki, zasłużony dla katechezy i katechetyki ks. Walenty Gadowski przeżywał wielkie trudności, o czym świadczą jego wspomnienia katechetyczne<sup>39</sup>. Wobec trudności i niepowodzeń ciągle musimy mieć w świadomości słowa Pana Jezusa, który mówił do apostołów: „Odwagi (...), nie bójcie się” (Mk 6,50). Oczekiwanie, że katecheza będzie działalnością niepodlegającą udręczeniom

---

<sup>37</sup> Opinia ks. G. Rysia, rektora Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie, wypowiedziana na posiedzeniu Rady Kapłańskiej, 13 listopada 2009 roku.

<sup>38</sup> *Początkowe nauczanie religii*, w: Św. AUGUSTYN, *Pisma katechetyczne*, z oryginału łacińskiego przełożył, wstępem i komentarzem opatrzył ks. W. Budzik, Warszawa 1952.

<sup>39</sup> Por. W. GADOWSKI, *Wspomnienia katechety*, Kraków 2001, s. 68.

krzyża – czy takie chrześcijaństwo jest możliwe? Odpowiedź może być tylko jedna: Nie!

Na pewno wielkim wyzwaniem stojącym przed katechezą, przed nauczaniem religii jest mądre koordynowanie duszpasterstwa parafialnego z działalnością w szkole. Warto tutaj pamiętać o apelu Jana Pawła II, wypowiedzianym po dwakroć, wobec biskupów obecnych w czasie *ad limina Apostolorum* w Watykanie w 1993 i 1998 roku, że katechezę w szkole „należy dopełnić wymiarem parafialnym duszpasterstwa dzieci i młodzieży”<sup>40</sup>. Nie udaje się tych dwóch miejsc działalności ewangelizacyjnej zsynchronizować, należy się cieszyć, że mamy możliwość dotarcia do młodzieży. Młodzieży należy szukać tam, gdzie ona jest – a przede wszystkim jest ona w szkole. W Ewangelii św. Łukasza Pan Jezus powie: „To należy czynić i tamtego nie opuszczać” (Łk 11,42).

Jeżeli katechetów duchownych należy wzywać do tego, aby pokochali szkołę jako miejsce realizowania swego powołania, to do świeckich katechetów należy zaapelować, że Kościół obecny w parafii ich potrzebuje. Należy im uświadomić, że katecheza ograniczona tylko do szkoły byłaby katechezą zdradzoną. Stąd wobec różnego rodzaju napięć, jakie rodzi współpraca katechetów z duszpasterzami w parafiach, należy powiedzieć: współnicy z drugiej łodzi, dogadajcie się z duszpasterzami co do form obecności w pracy w parafii.

W kontekście 22 lat nauczania religii w szkolnej rzeczywistości przed katechetami stają wezwania o kreatywność. Ciągłe szukajcie nowych sposobów budzenia zachwyty dla ewangelicznej perły (por. Mt 13,46).

## Próba wniosków

Rozważając minione 22 lata nauczania religii w szkole, można stwierdzić, że jest dobrze. Owoce minionych 22 lat uświadamiają, że nie brak nam powodów do entuzjazmu i radości. Pamiętajmy, że model nauczania religii w polskiej szkole jest modelem fakultatywnym. Gdyby uczniowie mieli do wyboru – tak jak mają: „religia, etyka lub nic”

---

<sup>40</sup> JAN PAWEŁ II, *Program dla Kościoła w Polsce*, Kraków 1998, s. 35.



– inne przedmioty, takie jak matematyka, fizyka, chemia lub nic, nie sędzę, żeby aż 90% wybierało któryś z tych przedmiotów. Uczniowie głosują za nauczaniem religii w szkole, przychodząc na jej lekcje. Jest to wielka szansa, jest to dar, jest to ciągłe zadanie.

Można zatem postawić taką tezę, że nie brak nam świetnie wykształconych katechetów, nie brak nam pomocy dydaktycznych, nie brak nam młodzieży, na którą możemy oddziaływać, ale może w nas, katechetach, jest za mało entuzjazmu, przekonania co do posiadanej przez nas ewangelicznej perły, za którą warto dać duszę. Polski nauczyciel, zdaniem wielu, jest smutnym nauczycielem. I ten smutek także coraz częściej jest obecny na twarzy katechety. Zatem apel o to, abyśmy się uśmiechali, apel o to, abyśmy byli radośni, o to, abyśmy pokazywali radość z tego, że mamy ewangeliczną perłę i z nią idziemy do świata.

Bezsprzecznie owocem 22 lat nauczania religii w szkole jest otwarcie się Kościoła na różne środowiska i większe zainteresowanie wychowaniem. Patrząc na szkolną katechetyczną rzeczywistość, warto budzić w sobie umiejętność cieszenia się z dobrych owoców współpracy z łaską Bożą.

## “Twenty years have passed” – The Gleams and Shadows of Catechesis in the School Environment

### Summary

It's been 22 years since the return of religious education to the Polish school. Catechesis has become a normal part of the curriculum. It is often the most beloved subject, not only for children, and catechists are frequently the most liked teachers. Catechesis is also constantly in the limelight of the Church, who through it implements the mandate of Christ to “go and make disciples” (Matthew 28:19) and also reflects on her level. Religious education at school is at the same time accompanied by a very great interest of politicians and journalists. This article is an attempt to take stock of twenty-year presence of catechesis at school from the Church's perspective, based on the existing summaries made recently, but in polemical tone for the selected publications.

**Ks. prof. dr hab. Tadeusz Panuś**, ur. w 1960 roku, kierownik Katedry Katechetyki Wydziału Teologicznego UPJPII w Krakowie; dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Dzieci i Młodzieży Kurii Metropolitalnej w Krakowie; rzeczoznawca ds. oceny programów nauczania religii i podręczników katechetycznych Komisji Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski; konsultor Komisji Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski. Autor książek, m.in.: *Główne kierunki katechetyczne XX wieku* (Kraków 2001), *Zasada wierności Bogu i człowiekowi i jej realizacja w polskiej katechizacji* (Kraków 2001), *W co Kościół wierzy i z czego żyje* (Kraków 2004), *The perspectives of Catechesis in Europe* (wraz z A. Kielianem, Kraków 2010), *Zasada chrystocentryzmu i jej realizacja w polskiej katechizacji* (Kraków 2010), oraz tłumaczenia pracy J. A. Jungmanna *Christus als Mittelpunkt religiöser Erziehung* (Kraków 2010).